

Henryk PIETRAS SJ  
(Kraków, WSFP „Ignatianum”)

## **LISTY KONSTANTYNA DO KOŚCIOŁA ALEKSANDRII ORAZ LIST SOBORU W NICEI DO EGIPCJAN (325)**

### **Falsyfikaty nieznane Atanazemu?**

Po zakończeniu obrad I Soboru Nicejskiego w lipcu 325 r., zebrani biskupi zachowali dziwną powściągliwość w relacjonowaniu przebiegu jego obrad. Z lat bezpośrednio następujących po tym roku nie mamy żadnych na ten temat świadectw, pochodzących od poszczególnych uczestników tego soboru, z wyjątkiem listu Euzebiusza z Cezarei<sup>1</sup>; jest to bardzo ważna relacja, i nie tylko dlatego, że najstarsza. Euzebiusz pisze w tym liście o dyskusjach doktrynalnych na temat wyznania wiary, ale ani jednym słowem nie wspomina w nim o potępieniu Ariusza. Można to przypisać przyjaźni, jaka łączyła go z Ariuszem – chciał zachować jego dobre imię – ale przypadek sprawił, że ten właśnie list dotarł do naszych czasów dzięki Atanazemu, który bynajmniej nie był przyjacielem Ariusza i Euzebiusza, a list ten przytoczył w całości w zakończeniu swego *De decretis Nicaenae synodi*, bynajmniej nie krytykując jego stronniczości.

Znana powszechnie relacja Atanazego pochodzi dopiero z 370 r., z listu posynodalnego w Aleksandrii (ok. 370) *Do biskupów afrykańskich*<sup>2</sup>, a skromne wiadomości z *De decretis* z ok. 350 roku. Jego poprzednie wypowiedzi o soborze mówią niewiele. Tak więc list synodu aleksandryjskiego z 338/339 r.<sup>3</sup>, który odbywał się pod przewodnictwem Atanazego, mówi tylko, że ten na Soborze Nicejskim wypowiadał się przeciwko Ariuszowi<sup>4</sup>. Nie wiemy, przy jakiej okazji to mógł robić, gdyż nie był jeszcze biskupem, czyli pełnoprawnym uczestnikiem

<sup>1</sup> Przekazali go: Socrates, HE I 8 (za Atanazym *De decretis* 33); Theodoretus, HE I 12, ed. H.G. Opitz, *Athanasius Werke*, III 1, Berlin – Leipzig 934, 42-47 (Urkunde 22), tłum. A. Baron, w: *Dokumenty Soborów Powszechnych, tekst grecki, łaciński i polski* [= DSP], t. 1: (325-787) *Nicea I – Konstantynopol I – Efez – Chalcedon – Konstantynopol II – Nicea II*, układ i oprac. A. Baron – H. Pietras, *ŻMT* 24, Kraków 2001, 55-61.

<sup>2</sup> Por. Theodoretus, HE I 8, 7-16 (*Epistula ad Afros episcopos*), w: *Acta synodalia an anno 50 ad annum 381*, oprac. A. Baron – H. Pietras, *Synodi et Collectiones Legum* [= SCL] 1, *ŻMT* 37, Kraków 2006, 265-275.

<sup>3</sup> Por. *Epistula synodalis Alexandrina* (338/339), SCL 1, 93-109.

<sup>4</sup> Por. tamże 6, 1, SCL 1, 97.

obrad synodalnych. Nie uznano za stosowne nadmienić, że w Nicei z poparciem cesarza miano by potępić Ariusza, choć wydawać by się mogło, że byłoby to jak najbardziej na temat. Już jednak dwa lata później odbył się synod w Rzymie, na którym papież Juliusz i zebranych 50 biskupów opowiedzieli się w obronie Atanazego, wygnanego z Aleksandrii. List posynodalny<sup>5</sup>, w tym, co dotyczy Ariusza, niewątpliwie odzwierciedla aktualne zdanie Atanazego. Dowiadujemy się z niego, że arian potępił „wszyscy uczestnicy wielkiego soboru w Nicei”<sup>6</sup>, ale było to dopiero 15 lat po soborze, bez sprecyzowania, czy jakimś specjalnym postanowieniem, czy tylko samym sformulowaniem *credo*. Pięć lat wcześniej odbył się synod w Jerozolimie (335), gdzie biskupi przeciwni Atanazemu piszą, że:

„Miły Bogu cesarz [Konstantyn] własnoręcznym pismem naklonił nas do tego, co trzeba było zrobić, żeby mianowicie z Kościoła Bożego wykluczyć wszelką niena- wiść, wypłenić z niego wszelką zawiść, która dawniej dzieliła członki Boże, a szczerze i z pokojem w sercu przyjął zwolenników Ariusza, którzy przez pewien czas wskutek niegodziwej zawiści byli poza Kościołem”<sup>7</sup>.

Atanazy oczywiście przedstawia ich jako arian, ale to jego zdanie; z tekstu wynika, że biskupi przyjęli do jedności Kościoła zwolenników Ariusza, a nie, że sami nimi byli.

Dokumentami, które bezpośrednio informują nas o przebiegu obrad w Nicei są tylko – poza wspomnianym listem Euzebiusza do swego Kościoła – listy posynodalne: *List Soboru w Nicei do Egipcjan*<sup>8</sup>, *List Konstantyna do Kościołów*<sup>9</sup>, oraz *List Konstantyna do Kościoła Aleksandrii*<sup>10</sup>. Dokumenty te były od zawsze znane m.in. z *Historii Sokratesa*, uważny Czytelnik zauważył jednak na pewno w przypisach, że drugi z nich zachował dla potomności Euzebiusz, a pierwszy i trzeci z tych listów znany jest z kolekcji dokumentów, która, została odkryta wśród rękopisów zawierających dzieła Atanazego. Rozesła się więc wieść, że zbiór ten jest dziełem samego Atanazego<sup>11</sup>, a taką opinię ugruntował m.in. Opitz wydając te listy razem, jakoby zebrane

<sup>5</sup> Por. *Epistula synodalis Romana* (340/341), SCL 1, 110-123. List przytoczony przez Atanazego w *Apologii przeciwko arianom* 21-35, PSP 21, 111-122.

<sup>6</sup> Tamże 23, 1, SCL 1, 112.

<sup>7</sup> *Epistula synodalis Hierosolymitana* (335) 21, 3, SCL 1, 92; tekst cytowany przez Atanazego w *De synodis* 21, 2-7.

<sup>8</sup> Por. *Epistula Nicaeni Concilii ad Aegyptios* (325), DSP 1, 46-53, przytoczony (?) przez Atanazego w dodatku do *De decretis*; ed. Opitz III 47-51.

<sup>9</sup> Por. *Epistula Constantini ad omnes Ecclesias*, w: Eusebius, *Vita Constantini* III 17-20; Socrates, HE I 9; ed. Opitz III 54-57.

<sup>10</sup> Por. *Epistula Constantini ad Ecclesiam Alexandrinam*, w: Socrates, HE I 9 (prawdopodobnie ?) za: Atanazego *De decretis*; ed. Opitz III 52-54.

<sup>11</sup> Por. E. Schwartz, *Zur Geschichte des Athanasius. Gesammelte Schriften*, III, Berlin 1959, 73-75 (reprint z 1911 roku).

przez Atanazego<sup>12</sup>, a za nim powtarzają tę sugestię wszystkie podręczniki. Historycy Kościoła, Sokrates, Sozomen i Teodoret, wzięli cytowane przez siebie dokumenty od Euzebiusza i prawdopodobnie z tej właśnie kolekcji.

W niniejszym artykule wychodzę od pytania: jak to możliwe, że Atanazy, uczestnik obrad soborowych, a krótko potem biskup Aleksandrii, nigdy nie zacytował na swoje poparcie ani jednego z tych listów w swych licznych dziełach poświęconych obronie własnej? A przecież lubił cytować! W samej tylko *Apologii przeciwko Arianom*<sup>13</sup> przytacza pięć listów Konstantyna, na dwadzieścia w ogóle. Przyjrzyjmy się tym listom, gdyż moim zdaniem, coś w nich zgrzyta.

### I. LIST KONSTANTYNA DO KOŚCIOŁA ALEKSANDRII<sup>14</sup>

„Konstantyn, August, pozdrowienia powszechnemu Kościołowi w Aleksandrii. Witajcie, umiłowani bracia. Dostąpiliśmy w całej pełni łaski Opatrzności Bożej, że uwolnieni od wszelkiego błędu, jedną i tę samą wyznajemy wiarę. Nic już na przyszłość nie wolno złemu duchowi poczynać przeciwko nam. Wszelkie jego podstępne knowania i zakusy zniszczone zostały u samego korzenia. Blask prawdy zgodnie z rozkazem Bożym zwyciężył niesnaski, rozłamy, owe zamieszki i, że tak powiem, śmiertelne trucizny w postaci poróżnień i niezgody. Jednego tedy [Boga] i w nazwie wszyscy uwielbiamy, i w jednego wierzymy. Aby się to stało, z natchnienia Bożego zwołałem do Nicei olbrzymią większość biskupów, razem z którymi i ja sam, jeden spośród was, niezmiernie rad z tego, że jestem waszym towarzyszem w służbie [temu samemu Bogu], również podjąłem trud zbadania prawdy”.

Konstantyn wyraża więc radość z ustalenia wspólnego wyznania wiary, czyli nicejskiego *Credo*. Zgodnie z tymi słowami, głównym celem zwołania biskupów do Nicei było właśnie ustalenie tegoż wyznania wiary. Należało do jego obowiązków jako Najwyższego Pontyfika zapisywanie ważnych formuł religijnych każdej religii uznanej za legalną w państwie<sup>15</sup>. Zauważmy, że nie ma tu mowy o innych powodach.

„Poddano tedy dyskusji i sumiennie przebadano wszystko, co tylko mogło wydać się niejasne i w ten sposób stwarzać powód do różnicy zdań. I niech nas ustrzeże Boży majestat przed tym, jak bardzo i z jak straszną bezczelnością blu-

<sup>12</sup> Por. H.G. Opitz, *Athanasius Werke. Urkunden zur Geschichte des arianischen Streits*, Berlin 1934; G.L. Dossetti, *Il Simbolo di Nicea e di Costantinopoli*. Edizione critica, Roma 1967, 32-35.

<sup>13</sup> Por. *Apologia contra Arianos*, PG 25, 247-410, lub ed. H.G. Opitz II 1, 87-168, tłum. pol. J. Ożóg, PSP 21, Warszawa 1979, 95-166.

<sup>14</sup> *Epistula Constantini ad Ecclesiam Alexandrinam*, w: Sokrates, HE I 9, PG 67, 84-88, tłum. S. Zakikowski: Sokrates Scholastyk, *Historia Kościoła*, Warszawa 1972, 41-43.

<sup>15</sup> Por. H. Pietras, *List Konstantyna do Aleksandra i Ariusza a zwołanie Soboru Nicejskiego*, VoxP 26 (2006) t. 49, 536-547.

źnili niektórzy przeciw Zbawicielowi naszemu, naszej nadziei i życiu, głosząc tezy wręcz przeciwne nauce natchnionych przez Boga ksiąg Pisma Świętego i sprzeczne z wiarą świętą, a jednocześnie wyznając, że tezy owe są treścią ich wiary”.

Z wyznania wiary Soboru Nicejskiego nie wynika bezpośrednio, przeciwko jakim heretykom zostało ono sformułowane. Być może zresztą, że wcale nie miało ono być przeciwko komuś, ale po prostu zostało ułożone, bo cesarz sobie tego życzył. Warto pamiętać, że nigdy na synodach w poprzednich latach nie układano wyznań wiary. Jedynym wyjątkiem jest synod w Antiochii, obradujący wiosną 325 r.<sup>16</sup>, ale tam został posłany przez cesarza Hozjusz z Kordoby, właśnie z taką misją. Z kolei z samych zachowanych kanonów soborowych wynika, że na pewno dyskutowano nad poglądami i zwolennikami Pawła z Samosaty<sup>17</sup>.

„Kiedy zatem więcej niż trzystu biskupów, podziwianych dla swej roztropności i bystrości umysłu, zatwierdziło jedną i tę samą formułę wyznania wiary, która wytrzymuje wszelką konfrontację z nieomylną prawdą prawa Bożego, jeden tylko Ariusz w sposób widoczny uległ działaniu mocy szatańskiej; on to najpierw u was, a później również i pośród innych rozsiał ziarna tego zła, pod wpływem myśli bezbożnej”.

W przeciwieństwie do poprzedniego akapitu, gdzie o heretykach mówi się w liczbie mnogiej, tutaj czytamy, że „jeden tylko Ariusz” się sprzeciwiał. Interesująca jest też liczba uczestników soboru: więcej niż trzystu. Euzebiusz z Cezarei w *Życiu Konstantyna* podaje, że było ich ponad 250<sup>18</sup>. W całej tej książeczce Euzebiusz ze wszystkim przesadza dla podkreślenia wielkości swego bohatera. Chętnie więc pewnie napisałby, że było ich więcej, gdyby się nie obawiał, że przecież ludzie jeszcze pamiętają. Eustacjusz z Antiochii wspomina obecność 270 biskupów<sup>19</sup>. Liczba 300 pojawia się w znanych nam źródłach po raz pierwszy w liście posynodalnym papieża Juliusza z 341 r.<sup>20</sup>, przytoczonego w *Apologii przeciwko arianom* przez Atanazego. Sam list zresztą przedstawia nam wersję wydarzeń tak, jak chciał tego biskup Aleksandrii. Dziwna więc rzecz: sam Konstantyn miałby pisać o trzystu uczestnikach soboru, a Euzebiusz, jego uczestnik i piewca zasług imperatora, piszący z wyraźną tendencją do przesady, pisał o dwustu pięćdziesięciu.

<sup>16</sup> Por. *Epistula concilii Antiochenii* (325) 8-13 (Credo), SCL 1, 86-88; ed. Opitz III 38-40.

<sup>17</sup> Por. *Canones Concilii Nicaeni* (325) can. 19, DSP 1, 44.

<sup>18</sup> Por. Eusebius, *Vita Constantini* III 8, ŻMT 44, 173: „Tymczasem na tym tu soborze grono biskupów przekroczyło liczbę dwustu pięćdziesięciu”.

<sup>19</sup> Por. Eustathius Antiochenus, fragm. 32, ed. M. Spanneut; M. Simonetti, *La crisi ariana nel IV secolo*, Roma 1976, 79. Prof. Simonetti napisał ostatnio, że liczba uczestników soboru miała kształtować się między 150 a 200, nie podaje jednak, skąd czerpie takie dane; zob. *Letteratura patristica*, a cura di A. Di Berardino – G. Fedalto – M. Simonetti, Roma 2007, 1191.

<sup>20</sup> Por. *Epistula Julii papae ad Antiochenos* (340/341) 23, 2 i 25, 1, SCL 1, 112 i 114.

„A więc przyjmijmy naukę, której użył nam Bóg wszechmogący. Powróćmy do umiłowanych braci naszych, od których oddzielił nas jakiś bezwstydnym sługa szatana. Z gorliwością i zapalem spieszymy do wspólnego ciała [Kościoła] i do własnych naszych członków. To bowiem przystoi waszej roztropności i wierze, a także waszej pobożności, abyście powrócili na drogę łaski Bożej, skoro udowodniony został błąd owego człowieka, o którym wiadomo, że jest wrogiem prawdy”.

Trudno zrozumieć, do czego zachęca cesarz w tym miejscu. Odnoszę wrażenie, że chodzi o jakąś grupę, która błądzi. Nie chodzi jednak o żadnych „obcych”, tylko o adresatów listu: to nie jacyś „oni” mają powrócić na drogę łaski Bożej, ale „wy” macie wrócić. O co zatem chodzi? Czy jest możliwe, by cesarz zwracał się w ten sposób do wykluczonych już w Aleksandrii w 323 r. (*circa*) zwolenników Ariusza?<sup>21</sup> Na czym polega błąd, z którego adresaci listu powinni się wycofać? Nic nie wiadomo, by zwolennicy Ariusza zyskali przewagę w Kościele aleksandryjskim, bo powstała jakaś znacząca schizma i by Aleksander potrzebował takiego listu, aby zostać u siebie przyjęty. Do jakich to więc umiłowanych braci należy wrócić?

„Bo co uchwaliło tych trzystu, nie jest niczym innym jak tylko orzeczeniem danym przez Boga, zwłaszcza że w tym wypadku przebywający w myślach tak wybitnych i tak licznie zgromadzonych mężów Duch Święty jasno wyraził wolę Bożą. Dlatego niech nikt nie ma wątpliwości i nikt niech nie zwleka już dłużej, lecz wszyscy ochotczo wracajcie na drogę ze wszech miar prawdziwą: abym razem z wami, kiedy niebawem do was przybędę, mógł wyznać należytą wdzięczność wszystkemu widzającemu Bogu za to, że poprzez ukazanie czystej i nieskażonej wiary przywrócił wam upragnioną miłość chrześcijańską. Niech was Bóg strzeże i zachowa, umiłowani bracia!”.

Autor wraca do wyznania wiary podkreślając, że jest ono dziełem Bożym. Tak jakby cesarz uważał, że odtąd nie wolno innego *credo* układać. List napisany w tym tonie powinien skutecznie zniechęcić adresatów i wszystkich, którzy znaliby takie właśnie poglądy cesarza, do układania nowych wyznań wiary. Tak jednak nie było. Na pewno nie wiemy wszystkiego, ale pewne jest, że aż cztery nowe formuły powstały w Antiochii<sup>22</sup>, w Sardyce powstały dwie – na ile świadczą o tym dokumenty – przy czym nikt tam nie wspominał nawet o nicejskim *credo*<sup>23</sup>, itd. Znowu też powraca pytanie, do kogo list właściwie jest kierowany, skoro cesarz ich zachęca, by ochotczo wracali „na drogę ze wszech miar prawdziwą”.

Cały ten list jest tylko i wyłącznie antyariański i promujący nicejskie wyznanie wiary. Jest dla mnie tajemnicą, dlaczego akurat miałby go cesarz napisać tak monotematycznie. A jeśli już, to Atanazemu przez lata wygnania i kłopotów ze zwolennikami Ariusza, taki list raczej by się przydał.

<sup>21</sup> Por. *Epistula Alexandrini ad omnes episcopos* (ok. 323), SCL 1, 78-82.

<sup>22</sup> Por. *Antiochenae formulae fidei* I-IV (341), SCL 1, 129-134.

<sup>23</sup> Por. *Formulae fidei episcoporum occidentaliū* (Serdicae, 343), SCL 1, 144-147.

II. LIST SOBORU W NICEI DO EGIPCJAN<sup>24</sup>

Drugim dokumentem posynodalnym, który przykuwa moją uwagę jest *List soboru w Nicei do Egipcjan*. List jest dość obszerny, nie przytoczę go więc tutaj w całości, jedynie w fragmentach. Biskupi mówią w nim, że zebrali się na „wielki i święty synod” (1). Nie mówią o powodach jego zwołania, ale tylko, że pierwszą dyskutowaną sprawą była „bezbożność i przestępstwa Ariusza” (2). Dalej czytamy:

„(3) Postanowiliśmy jednomyślnie potępić jego bezbożną doktrynę oraz słowa i bluźniercze wyrażenia, których używał, znieważając Syna Bożego: «jest z niczego», «zanim się narodził nie był», «był kiedyś [czas], kiedy go nie było» i to, że «Syn Boży zdolny jest z własnej woli do dobra i do zła» i gdy nazywał go stworzeniem i dziełem<sup>25</sup>. (4) Wszystko to święty synod potępił, aby nie słuchać dłużej nauki bezbożnej i szalonej i by nie znosić cierpliwie słów pełnych bluźnierstw. Wy zaś usłyszeliście już zapewne albo usłyszycie, jaki wyrok zapadł w jego sprawie, przeto niech się nie uważa, że znieważamy człowieka, który za swój grzech poniósł sprawiedliwą karę. (5) Jego bezbożność miała tak wielką siłę oddziaływania, że przyłączyli się do niego Teonas z Marmaryki i Sekundos z Ptolemais – obaj otrzykali ten sam wyrok [co Ariusz]. Lecz ponieważ łaska Boża Egipt uczyniła wolnym od tej błędnej i bluźnierczej doktryny i od ludzi ośmielających się wprowadzać schizmę i szerzyć herezję wśród ludu zawsze miłującego pokój, pozostaje tylko powiadomić was, umiłowani bracia, co święty sobór postanowił w sprawie lekkomyślności Melecjusza<sup>26</sup> i o tych, którzy zostali przez niego wyświęceni”.

Rzeczywiście sformułowania z punktu (3) znajdują się w anatematyzmie dołączonym do nicejskiego wyznania wiary. Tylko z tego listu jednak dowiadujemy się, że były one wymierzone wprost w Ariusza. Wprost też jest tutaj mowa o potępieniu Ariusza, jakoby specjalną sentencją. Początek zdania (4) jest powtórzeniem początku zdania (3), a na początku zdania (5) mamy informację, że przyłączyli się do niego Teonas i Secundos. To jednak nastąpiło już w Aleksandrii przed soborem<sup>27</sup>, a zgodnie z ówczesną praktyką, potwierdzoną zresztą przez Sobór Nicejski<sup>28</sup>, wykluczeni w jednym Kościele nie mogli być przyjęci w innym, ani też, konsekwentnie, uczestniczyć w synodach. Przypomnijmy, że synod w Sardyce rozpadł się dlatego, że chcieli w nim uczestniczyć Atanazy i Marceji, wykluczeni na Wschodzie<sup>29</sup>. Jeśli więc biskupi Teonas

<sup>24</sup> Por. *Epistula Nicaeni Concilii ad Aegyptios*, w: Socrates, HE I 9, PG 67, 77-84, tłum. S. Kazikowski, s. 38-40; DSP 1, 46-53.

<sup>25</sup> Ostatnie sformułowanie tylko u Sokratesa.

<sup>26</sup> Inna wersja imienia to Melicjusz. Schizma też może być nazywana: melecjańska bądź melicjańska.

<sup>27</sup> Por. *Epistula Alexandri ad omnes episcopos* (ca. 323), SCL 1, 78-82.

<sup>28</sup> Por. *Canones Concilii Nicaeni* (325) can. 5, DSP 1, 30.

<sup>29</sup> Por. *Decretum sinodi Orientalium apud Serdicam* (343-344) VII 4-7, SCL 1, 172-174.

i Secundos nie podpisali – jak fama głosi – nicejskiego *credo*, to nie dlatego, że nie chcieli, ale że nie było im wolno. Wygląda jednak również na to, że nie zostali bynajmniej zrehabilitowani w Nicei, a wręcz przeciwnie, zostali skazani na zesłanie. W dalszym ciągu tekstu mamy płynne przejście do problemu schizmy melecjańskiej, a jeszcze dalej – daty Wielkanocy. O melecjanach czytamy:

„(6) Zadecydowano, by potraktować Melecjusza łagodnie, choć ściśle rzecz biorąc, nie zasłużył na żadną doblżliwość. Sobór postanowił, że może on pozostać w swoim mieście, ale nie wolno mu wybierać kleru ani udzielać święceń, nie wolno mu też udawać się w tym celu na wieś czy do innego miasta, zadawalając się samą godnością biskupa i tytułem. (7) Ci, którzy zostali przez niego wyświęceni, muszą otrzymać potwierdzenie święceń rękami bardziej świętymi, wtedy mogą być przyjęci do jedności kościelnej na tych warunkach, że zachowują swoją godność i prawo pełnienia służby Bożej, ale w każdej parafii i w każdym kościele są bezwzględnie podporządkowani tym duchownym, których zaaprobował i wyświęcił nasz najczciodszy brat i współsługa w biskupstwie, Aleksander. Nie wolno im też wyświęcać kogo by chcieli ani wysuwać imion kandydatów na duchownych i w ogóle nie czynić bez zgody biskupa kościoła katolickiego, podległego Aleksandrowi. (8) Zaś ci, którzy dzięki łasce Bożej i waszym modlitwom nie zostali zamieszani w żadną schizmę, lecz bez skazy trwają w kościele katolickim i apostołskim, mają władzę wybierania ludzi godnych stanu duchownego i wyświęcania ich, oraz wolno im czynić to wszystko, co jest zgodne z prawem i zwyczajem Kościoła. (9) Jeśli się zdarzy, że umrze któryś z duchownych i pozostawi swoje stanowisko w kościele, jego godność może uzyskać jeden z tych, którzy zostali ostatnio przyjęci do wspólnoty wówczas, gdy okaże się godny, zechce go lud i zgodnie wybierze, a ten wybór zatwierdzi biskup Aleksandrii. (10) Przyznano te prawa wszystkim innym, lecz nie postanowiono tego samego o osobie Melecjusza, z racji jego głęboko zakorzenionego niezdiscyplinowania, zuchwalstwa i lekkomyślnego usposobienia, aby nie dawać żadnej władzy ani autorytetu człowiekowi zdolnemu znowu wywołać podobny nieporządek”.

Zauważmy, że nasz *List* jest jedynym (sic!) źródłem poznania decyzji soborowych na temat melecjan<sup>30</sup>. Tekst ten jest bardzo podobny do 8 kanonu Soboru Nicejskiego, gdzie mowa „O tych, którzy zwą się czystymi”<sup>31</sup>. W kanonie tym

<sup>30</sup> Por. E. Wipszycka, *La Chiesa nell'Egitto del IV secolo*, w: taż, *Études sur le christianisme dans l'Égypte de l'antiquité tardive*, Roma 1996, 145.

<sup>31</sup> Por. *Canones Concilii Nicaeni* (325) can. 8, DSP 1, 32-34: „W sprawie tych, którzy nazywają samych siebie «katharoi», [to znaczy «czystymi»], święty i wielki sobór postanowił, że jeśli chcą powrócić do powszechnego i apostołskiego Kościoła, muszą otrzymać nałożenie rąk, a będą mogli pozostać w gronie duchownych. Konieczne jest jednak, przede wszystkim, aby oni przyobiecali na piśmie, że zgadzają się i będą posłuszni nauczaniu Kościoła powszechnego. Następnie, że pozostaną we wspólnocie z tymi, którzy dwa razy zawarli małżeństwo oraz z tymi, którzy upadli w czasie prześladowań, a którym został wyznaczony czas na odbycie pokuty i stosowna pora, aby uznali swe posłuszeństwo we wszystkim nauczaniu powszechnego i apostołskiego Kościoła. Więc jeżeli w niektórych wioskach i miastach znajdują się duchowni tylko z ich grupy, należy ich pozostawić w gronie duchowieństwa i na dotychczasowym stanowisku. Gdy zaś przybędzie któryś z «czystych»

mowa jednak o wszelkich „czystych”, czyli mogli to być montaniści, donatyści czy nowacjanie, a może nawet i melecjanie. List jakby uszczegółowił kanon 8 na użytek problemów, jakie trwały w Egipcie jeszcze długo. Atanazy w *Apologii przeciwko arianom* pisze, że na Soborze Nicejskim arianie zostali potępione, a:

„melecjanie jakoś przyjęci do jedności. Nie ma potrzeby uzasadniać teraz, dlaczego tak się stało”<sup>32</sup>.

Ze słów tych zdaje się wynikać, że przyjęto ich, pewnie z racji polityczno-społecznych czy jakoś tam koniunkturalnych i że Atanazy z tego wcale zadowolony nie był. Nie roztrząsa jednak tego, gdyż nic na to nie może poradzić. Gdyby miał do dyspozycji analizowany przez nas list, miałby świetną broń przeciwko wszystkim, którzy zarzucali mu siłowe podporządkowywanie sobie kleru melecjańskiego: rzekłby, że realizuje tylko polecenia listu posynodolnego. Odwołanie się do tego listu byłoby ze wszech miar na miejscu również w liście biskupów zachodnich zebranych w Sardyce, w którym bronią Atanazego przed oskarżeniami melecjan<sup>33</sup>. Nic takiego jednak nie miało miejsca. Zdanie oznaczone numerem (9) mówi, że na wypadek śmierci któregoś biskupa, może jego miejsce zająć ktoś z uprzednio odsuniętych, ale za pisemnym zatwierdzeniem przez biskupa Aleksandrii. Atanazy tak rzeczywiście postępował. Znane są jego listy biskupów zmarłych i nowo mianowanych zamieszczone w *Listach paschalnych* na lata 339 i 347<sup>34</sup>. Czy jednak Atanazy robił tak dlatego, że Sobór nakazał, czy też robił tak, a praktyka ta znalazła odzwierciedlenie w liście?

### III. LIST KONSTANTYNA DO KOŚCIOŁÓW<sup>35</sup>

Zobaczmy teraz drugi list Konstantyna, skierowany do wszystkich Kościołów. Sokrates cytuje go tym razem za *Życiem Konstantyna* Euzebiusza z Cezarei, dziełem bezsprzecznie panegirycznym, ale powstałym tuż po śmierci cesarza, a – oczywiście – przed śmiercią samego Euzebiusza, czyli w latach 337-339.

tam, gdzie jest już biskup Kościoła katolickiego lub prezbiter, to jest oczywiste, że biskup tego Kościoła zachowa swe biskupie stanowisko, zaś ten, którego nazwali biskupem owi nazywający siebie «czystymi», będzie miał prawo do godności prezbitera, chyba, że biskup uzna za właściwe zostawić mu jego godność. Jeśli zaś nie będzie tego chciał, niech da mu miejsce chorepiskopa albo prezbitera, aby było wiadomo, że nadal rzeczywiście należy do kleru, lecz aby nie było dwóch biskupów w jednym mieście”; zob. A. Martin, *Athanase d'Alexandrie et l'Église d'Égypte au IV<sup>e</sup> siècle (328-373)*, Rome 1996, 257.

<sup>32</sup> *Apologia contra Arianos* 59, PG 25, 357C, PSP 21, 141.

<sup>33</sup> *Epistola synodi Serdicensis* (343-344) 5, SCL 1, 164.

<sup>34</sup> Por. Athanasius, *Epistulae festales*, PG 26, 1412-1414 i 1430.

<sup>35</sup> *Epistula Constantini ad omnes Ecclesias*, w: Eusebius, *Vita Constantini* III 17-20, ed. Opitz III 54-57, tłum. T. Wnętrzak, ŻMT 44, 177-180.



Raczej nie mógł sobie autor pozwolić na jakiegokolwiek falsyfikowanie dokumentów, gdyż musiały być one powszechnie znane. Listu tego nie będę przytaczał w całości w ramach tego artykułu, poprzestając na fragmentach, gdyż jest on ogólnie dostępny, a ponadto nie wymaga tak dokładnej analizy. Pierwsza część listu podobna jest w wymowie do pierwszego paragrafu listu do Aleksandrii: cesarz zwołał jak największą liczbę biskupów, by w Kościele zachowana była „jedna wiara i szczerza miłość”<sup>36</sup>. Udało się też osiągnąć całkowitą jedność. Następny duży fragment dotyczy już daty obchodzenia Wielkanocy. Znamienne jest natomiast zakończenie, gdzie cesarz pisze:

„Przyjmijcie zatem z całą gotowością to prawdziwe Boskie polecenie jako łaskę Boga. Albowiem wszystko, co jest zdecydowane na świętych zgromadzeniach biskupów, powinno być uważane za oznajmienie woli Bożej. Dlatego, gdy komunikowaliście o przebiegu spraw wszystkim naszym umiłowanym braciom, jesteście zobowiązani sami przyjąć i rozporządzić innym ustanowienie wspomniane wyżej i zalecić przestrzeganie tego najbardziej świętego dnia, abym mógł, gdy przybędę do Waszych Miłości, czego pragnę od dawna, obchodzić świętą uroczystość razem z wami w jednym i tym samym dniu i abym mógł radować się z wami z wszystkich powodów, widząc, że okrutna potęga Szatana została zniweczona mocą Boga przez działanie naszych wysiłków, a na całej ziemi rozkwita nasza wiara, pokój i zgoda. Bóg niech was zachowa w opiece, umiłowani bracia”<sup>37</sup>.

Widzimy tu podobne sformułowania, jak te z zakończenia pierwszego listu. Również tutaj mamy zachętę, by nie powiedzieć rozkaz, dostosowania się do podjętych ustaleń, oraz wyraz nadziei, że gdy cesarz przyjedzie do adresatów, to panować będzie jedność, pokój i zgoda. Mowa też o tym, że potęga szatana została zniweczona. Zmienia się tylko problem: tutaj cesarz mówi, że był nim brak jedności w wierze – rozwiązany przez ustalenie symbolu wiary; oraz różnice w dacie sprawowania Paschy – przezwyciężone przez definitywne odrzucenie kalendarza żydowskiego. W poprzednim liście problemem był arianizm. Czym wytłumaczyć te różnice?

Powszechna, podręcznikowa opinia mówi, że powodem prawdziwym zwołania soboru był arianizm<sup>38</sup>, a na drugim miejscu sprawa daty Wielkanocy. Idąc w ślady starożytnych historyków, czyli Sokratesa i Sozomena, uczeni współcześni wierzą atanzjańskiej wersji wydarzeń, odrzucając zdanie Euzebiusza. Czy jednak na pewno słusznie? To prawda, że Euzebiusz lubił Ariusza, jak się

<sup>36</sup> Tamże III 7, Opitz III 55, ŻMT 44, 177.

<sup>37</sup> Tamże III 20, Opitz III 57, ŻMT 44, 180.

<sup>38</sup> Por. np. M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, I, Warszawa 1986, 155 lub monumentalną *Historię Kościoła* opracowaną pod kierunkiem Huberta Jędina; korzystam z wydania włoskiego: *Storia della Chiesa*, II: *L'Epoca dei Concili*, Milano 2002, 23nn. Trudno mi w to uwierzyć zważywszy, że jeszcze jesienią 324 r. Konstantyn uważał spór między Aleksandrem a Ariuszem za sprawę błahą, którą należy czym prędzej zakończyć, zob. Pietras, *List Konstantyna do Aleksandra i Ariusza*, s. 531-547.

wydaje, i marnego słowa o nim nie chciał powiedzieć. Prawdą jest jednak również to, że Atanazy nie znosił Ariusza, także więc nie był obiektywny. Ponadto, wbrew opinii biskupów wschodnich, którzy wyłuszczają powody depozycji Atanazego w tak zwanym *Dekrecie synodu w Sardyce biskupów wschodnich stronnictwa ariańskiego wysłanym do Afryki*<sup>39</sup> – a nie są to powody doktrynalne tylko dyscyplinarne – jemu samemu zależało na przedstawieniu się w szatach prześladowanego za wiarę. Euzebiuszowi, jak dotąd, nie udowodniono jeszcze fałszerstwa dokumentów, co najwyżej pomyłki i przestawienia w odniesieniu do dawniejszych czasów. O Konstancynie pisze kolorystycznie, ale jak cytuje, to cytuje; w końcu pisał do ludzi, którzy wydarzenia opisywane znali równie dobrze jak on. Na tej podstawie, w tym wszystkim co dotyczy wydarzeń jemu współczesnych, raczej jestem skłonny dać mu kredyt zaufania. Na razie więc poprzestaną na tym, że prawdopodobnie wydają mi się powody zwołania Soboru przedstawione przez Euzebiusza w 338 r., czyli kwestia jedności wiary i ustalenie daty Wielkanocy. Nie ma powodu wątpić, że dyskutowano także sprawę Ariusza. W obradach brali udział przecież i Aleksander z Aleksandrii, który go potępił około 323 r. i Euzebiusz z Nikomedii, który go bronił i Hozjusz z Kordoby, który specjalnie jeździł z listem cesarza do Aleksandrii, z misją pogodzenia Aleksandra i Ariusza. Ciekawe jednak jest, że Atanazy, tylekroć powtarzający, że Ariusz został w Nicei potępiony, nie przedstawił żadnego soborowego tekstu na poparcie swych słów. To samo dotyczy melecjan. Jak widzieliśmy, pisał, że melecjanie zostali „jakoś tam” przyjęci do wspólnoty Kościoła, a nie przywołał listu synodalnego mówiącego *expressis verbis* o warunkach tego przyjęcia.

#### IV. HIPOTEZA FAŁSZERSTWA LISTÓW

Listy posoborowe kierowane do Kościoła w Aleksandrii, gdyby rzeczywiście istniały, musiałyby być znane przynajmniej Atanazemu. Bardzo też by mu się przydały: *List Konstancyna* w walce z arianami, a zwłaszcza *List soboru* w walce z melecjanami. Atanazy nigdy z nich nie korzysta, czyli do swej śmierci prawdopodobnie był nieświadom ich istnienia. Wiadomo, że mniej więcej od 350 r., czyli od przypuszczalnej daty kompozycji *De decretis Nicaenae Synodi*<sup>40</sup>, Atanazy promuje z mocą nicejskie credo, czego wcześniej nie robił. Na sukces musiał jednak długo pracować, praktycznie aż do śmierci w 373 roku. Nie dożył już 1. kanonu Soboru Konstantynopolańskiego I z 381 roku:

<sup>39</sup> Por. *Decretum synodi Orientalium apud Serdicam episcoporum a parte arianorum, quo miserunt ad Africam*, CSEL 65, 48-67, tłum. A. Caba, SCL 1, 170-183.

<sup>40</sup> Opinie na temat datowania tego pisma przedstawia syntetycznie E. Cattaneo we wstępie do włoskiego tłumaczenia: Atanasio, *Il Credo di Nicea*, Città Nuova 2001, 24-29.

„Wyznania wiary świętych Ojców zebranych w Nicei w Bitynii nie wolno zmieniać, lecz należy je zachować z całą jego mocą; należy też wyłączyć każdą herezję, a szczególnie herezję eunomian czyli anomejczyków, arian lub eudoksjan i półarian czyli pneumatomachów, a także [herezję] sabelian, marcelian, fotynian i apolinarystów”<sup>41</sup>.

Nie biorąc pod uwagę synodów prowadzonych przez Atanazego, to po raz pierwszy, wydaje się, Credo Nicejskie próbowano zaaprobować na synodzie w Rimini w 359 r., ale nic z tego nie wyszło<sup>42</sup>. W rok później przyjęto je na synodzie w Paryżu, pod przewodnictwem Hilarego z Poitiers<sup>43</sup>. Następne synody popierające to credo odbywały się w 363 r. w Antiochii<sup>44</sup>, w 365 r. w Tyanie<sup>45</sup> i w Rzymie<sup>46</sup>, a w rok później na Sycylii<sup>47</sup>. Sprawa stała się zamknięta, gdy – po zamieszananiu za cesarza Walensa<sup>48</sup> – imperatorzy z Teodozjuszem Wielkim na czele wydali dekret o wierze nicejskiej 10 stycznia 381 roku:

„Grupy wszystkich heretyków niech się powstrzymają od zabronionych zgromadzeń. Niech wszędzie będzie celebrowane imię jednego i najwyższego Boga; niech będzie zachowywana reguła wiary nicejskiej przekazanej przez przodków i Boskiej religii potwierdzonej świadectwem i wyznaniem, która pozostanie na zawsze; niech nawet się nie słyszy o zakale zmaży fotyniańskiej, truciznie ariańskiego świętokradztwa, zbrodni eunomiańskiej niewierności i przeklętych okropnościach sekt ze straszными imionami ich twórców”<sup>49</sup>.

Nie ma powodu powątpiewać, że ten dokument stoi u podstaw 1. kanonu Soboru Konstantynopolińskiego I, ale też po nim nie miałyby żadnego sensu fabrykowanie jakiegos listu o podobnej treści autorstwa cesarza Konstantyna. Jeśli więc *List Konstantyna do Kościoła Aleksandrii* jest rzeczywiście falsyfikatem, mógł on powstać w latach 373-380, czyli po śmierci Atanazego, a przed tym dekretem Teodozjusza.

Trudniej jest o ustalenie daty *ante quam* w odniesieniu do *Listu soboru*. Wiadomo, że klasztory melecjańskie istniały jeszcze długo i to w konflikcie

<sup>41</sup> *Canones Concilii Constantinopolitani* (381) can. 1, DSP 1, 71. Treść tego kanonu każe wątpić w możliwość ułożenia na tym synodzie jakiegokolwiek nowego wyznania wiary, zob. H. Pietras, *Spór o wyznanie wiary w IV wieku*, TPatr 4 (2007) 35-50.

<sup>42</sup> Por. *Definitio homoousianorum. Fidei Nicaenae nihil addendum aut detrahendum* (359), SCL 1, 226-227.

<sup>43</sup> Por. *Fides catholica exposita apud Pariseam civitatem ab episcopis Gallicanis ad Orientales episcopos* (360/361), SCL 1, 246-249.

<sup>44</sup> Por. *Epistula ad Jovianum* (Antiochia, 363), SCL 1, 259-260.

<sup>45</sup> Por. *Concilium Tyanense* (365), SCL 1, 260; Sozomenus, HE VI 11-12; Mansi III 393-398.

<sup>46</sup> Por. *Epistula Liberii ad episcopos Macedoniarum* (Romae, 365/366), SCL 1, 261-263.

<sup>47</sup> Por. *Concilium Sicilianum* (366), SCL 1, 263; Socrates, HE IV 12, 38.

<sup>48</sup> Por. Socrates, HE IV 21-22 i 24; Sozomenus, HE VI 19-20; Theodoretus, HE IV 22, 1-37, GCS 44, 249-260.

<sup>49</sup> *Codex Theodosianus* XVI 5, 6, 1, Sch 497, 234, tłum. A. Caba, z wydania przygotowywanego w Wydawnictwie WAM.

z klasztorami ortodoksyjnymi<sup>50</sup>. Jakieś problemy biskup Aleksandrii mógł więc z nimi mieć. Może o tym świadczyć 12. kanon ze zbioru *Kanonów św. Atanazego*, który zaczyna się następująco:

„Niech kantorzy nie śpiewają z ksiązek Melecjusza i pogańskich dzieł”<sup>51</sup>.

Z kolei Szenute z Atripe (ok. 348-466)<sup>52</sup> krytykował zwyczaj przyjmowania Komunii kilka razy dziennie przez mnichów melecjańskich<sup>53</sup>. Atanazego mieli się powody bać i arianie i melecjanie, ugruntował on sobie bowiem bardzo silną pozycję w Egipcie i poza nim. Powtórzmy: udało mu się to, mimo że ani razu nie zacytował ani antyariańskiego *Listu Konstantyna*, ani antymelecjańskiego *Listu soboru*. Po jego śmierci jednak nie było tak łatwo. Wyznaczony osobiście przez Atanazego na następcę Piotr nie miał takiego autorytetu. Przeciwnicy Atanazego zbuntowali się zbrojnie, aresztowali Piotra i osadzili na tronie biskupim homiousianina Lucjusza, wcześniej wyświęconego w Antiochii, który przeciw Atanazemu nie wytrzymałby dłużej niż 48 godzin, jak to stwierdził Pierre Maraval<sup>54</sup>. Historycy opisują gwałty i krwawe równanie domniemanych krzywd, ucieczkę Piotra z więzienia do Rzymu i prześladowania prowadzone z poparciem cesarza Walensa<sup>55</sup>. Teodoret przytacza długi list zbiegłego biskupa Piotra, relacjonujący straszne wydarzenia<sup>56</sup>. Pisze w nim Piotr, że na nawoływania do odejścia od wiary nicejskiej odpowiedziano między innymi tymi słowy:

„Nasi Ojcowie z całej ziemi [...] zebrani w Nicei, potępiwszy bezbożną doktrynę Ariusza [...] powiedzieli, że Syn nie jest z innej istoty niż Ojciec [...] ale jest z tej samej istoty (*ousia*). Rozumiejąc to w pięknych i pobożnych terminach, po użyciu wieku boskich słów wyznali, że jest on *homoousios*”<sup>57</sup>.

<sup>50</sup> Por. W.E. Crum, *Some further Meletian Documents*, „Journal of Egyptian Archaeology” 13 (1927) 19-26; Wipszycka, *Études sur le christianisme dans l'Égypte de l'antiquité tardive*, s. 319; A. Camplani, *In margine alla storia dei meliziani*, „Augustinianum” 30 (1990) 327-329.

<sup>51</sup> Por. *Canones Athanasii Alexandrini* 12, ed. W. Riedel – W.E. Crum: *The Canons of Athanasius of Alexandria*, Oxford 1904, 24, tłum. J. Szymańczyk z wydania przygotowywanego w Wydawnictwie WAM; Wipszycka, *Études sur le Christianisme dans l'Égypte de l'antiquité tardive*, s. 249.

<sup>52</sup> Por. M. Starowiejski, *Słownik Wczesnochrześcijańskiego Piśmiennictwa Wschodu*, Warszawa 1999, 222-226.

<sup>53</sup> Por. T. Orlandi, *Coptic Literature*, w: *The Root of Egyptian Christianity*, ed. B.A. Pearson – J.E. Goehring, Philadelphia 1992, 68.

<sup>54</sup> Por. *Histoire de christianisme*, II, ed. J.M. Mayeur – Ch. Pietri – L. Pietri – A. Vauchez – M. Venard, Paris 1995, 893.

<sup>55</sup> Por. Socrates, HE IV 21-22. 24; Sozomenus, HE VI, 19-20; zob. Wipszycka, *Études sur le Christianisme dans l'Égypte de l'antiquité tardive*, s. 75.

<sup>56</sup> Por. *Epistula Petri Alexandrini*, w: Theodoretus, HE IV 22, 1-37, GCS 44, 249-260.

<sup>57</sup> Tamże HE IV 22, 18, GCS 44, 255: „οἱ γοῦν ἡμέτεροι κατὰ πᾶσαν τὴν οἰκουμένην πατέρες, [...] ἐν Νικαίᾳ συνελθόντες, ἀναθεματίσαντες τὴν Ἀρειοῦ κακοδοξίαν, [...] οὐχ ἑτεροούσιον, [...] τὸν ἰδιὸν εἰρηκασι τοῦ πατρὸς, ἀλλ' ἐκ τῆς αὐτοῦ οὐσίας· ὁ καλῶς μετ' εὐσεβούς διανοίας νοήσαντες, ἐκ πολλῆς τῶν θείων ἡμάτων συλλογῆς ὁμοούσιον ὡμολόγησαν”.

Jest to ciekawa nota, gdyż odróżnia ona potępienie Ariusza od wyznania wiary, ułożonego – jak piszą – po potępieniu. Sam Atanazy w *De decretis Nicaenae Synodi* pisał, że przeciwko nim wyłożono wiarę, co wszyscy podpisali<sup>58</sup>. Nigdy nie mówi o jakimś specjalnym dekrete czy innym akcie: samo *credo* przedstawia jako celowo antyarianie. O takim specjalnym potępieniu mówi za to cytowany wyżej *List soboru*. Na jakiej podstawie?

Proszę zauważyć, że sformułowania te są bardzo podobne do niektórych zdań z *Listu Atanazego do biskupów afrykańskich*<sup>59</sup>. Czytamy tam, że wiarę „przekazali ojcowie zgromadzeni w Nicei i przybyli z całego naszego cywilizowanego świata”<sup>60</sup>, że powiedzieli, iż Syn jest z *ousii* Ojca (5), że następnie zebrali wypowiedzi z Biblii i wreszcie orzekli, że Syn jest współistotny Ojcu (6). Odnoszę wrażenie, że Piotr jako autor cytowanego listu na temat zamieszania w Aleksandrii, pamiętał bardzo dobrze list Atanazego, a może i miał go przy sobie.

Piotr, jak powiedziałem wyżej, uciekł do Rzymu do papieża Damazego. Charles Pietri tak scharakteryzował zaistniałą sytuację: Damazy otrzymał jako doradcę prostego (*rude*) osobnika, bardziej nieprzejednanego i bez wątpienia mniej wyważonego niż Atanazy, który nie był nim wcale. Ten dramatyczny epizod zmienił zupełnie sytuację równowagi w relacjach kościelnych: wraz z Aleksandrią zniknął wielki Kościół nicejski, ostatni na Wschodzie; na Rzym spadła cała odpowiedzialność za dalszą walkę<sup>61</sup>.

Lata nieszczęsnego pontyfikatu Piotra, który poza tym co wyżej, wslawił się jeszcze próbą osadzenia na stolicy konstantynopolitańskiej Maksyma Cynika<sup>62</sup>, wydają się być tymi, w których mogły powstać oba studiowane przez nas listy. Wtedy bowiem były one bardzo potrzebne i Piotrowi, i Damazemu dla odbicia Aleksandrii z rąk homoiousian. Dopiero przy tej hipotezie falsyfikacji rozumem, do czego odnoszą się nawoływania do powrotu do zgody i jedności z braćmi z *Listu Konstantyna*, do kogo są skierowane słowa:

„To bowiem przystoi waszej roztropności i wierze, a także waszej pobożności, abyście powrócili na drogę łaski Bożej, skoro udowodniony został błąd owego człowieka, o którym wiadomo, że jest wrogiem prawdy”<sup>63</sup>,

czyli chodzi tutaj o powrót aleksandryjskich wiernych na łono nicejskiego Kościoła, reprezentowanego przez Piotra.

<sup>58</sup> Por. *De decretis Nicaenae Synodi* 3, 2.

<sup>59</sup> Por. *Epistula Athanasii ad Afros episcopos* (ok. 370), SCL 1, 265-275. List w dużej mierze jest kolażem fragmentów z *De decretis* i *De synodis*.

<sup>60</sup> Tamże 1, SCL 1, 265.

<sup>61</sup> Por. Ch. Pietri, *Roma Christiana*, Rome 1976, 803.

<sup>62</sup> Por. *Canones Concilii Constantinopolitani* (381) can. 4, DSP 1, 72.

<sup>63</sup> *Epistula Constantini ad Ecclesiam Alexandrinam* 9, tłum. S. Kazikowski, s. 42.

Około 375 r., kiedy prawdopodobnie nie żył już nikt z uczestników obrad Soboru Nicejskiego, Sabinus z Heraklei, biskup macedoniański, a więc homoiousianin, sporządził zbiór dokumentów synodalnych<sup>64</sup>. Kolekcja ta zaginęła, ale Sokrates kilkakrotnie wypowiada się na jej temat. Pisze, że chwalił prawdomówność Euzebiusza z Cezarei, a równocześnie przedstawiał uczestników soboru, twórców *credo*, jako prostaków<sup>65</sup>, że „z własnej woli odrzuca taką ocenę postanowień soboru”, jaką Sokrates czytał w *Liście Konstantyna do Aleksandrii*<sup>66</sup>, i że zamieścił list synodu w Antiochii do Juliusza<sup>67</sup>, a nie Juliusza do Antiochii<sup>68</sup>, gdyż „ilekroć listy synodalne przemilczają czy też odrzucają dogmat o współistotności, skwapliwie je przytacza na obronę swojej tezy; listy zaś przeciwne świadomie pomija”<sup>69</sup>. Przyznaje jednak, kłam sobie zadając, że właśnie od Sabinusa wziął list synodu w Antiochii, w którym zaaprobowano nicejskie *credo* wraz z *homoousios*<sup>70</sup> i że pisał o potwierdzeniu tego *credo* przez macedonian na Sycylii<sup>71</sup>. Zarzuca mu też, że celowo przemilcza zbrodnie towarzyszące aresztowaniu Piotra w Aleksandrii i ingresowi Lucjusza<sup>72</sup>; zarzut słaby, gdyż Sabinus sporządził zbiór akt synodalnych, a nie kronikę wypadków.

Wydaje mi się, że z tych opinii można wysunąć ostrożny wniosek, że kolekcja Sabinusa nie była znów taka zła. W oczach Sokratesa miała jednak poważny defekt: nie zawierała obu analizowanych przez nas listów, autentycznych, jego zdaniem, i jednoznacznych w tym, co dotyczy potępienia Ariusza i chwalenia nicejskiego wyznania wiary. Zarzuca mu więc manipulację. Podejrzewam, że po prostu Sabinus ich nie cytował, bo ich nie znał. To mogłoby wskazywać na datę ich powstania: krótko przed powrotem Piotra do Aleksandrii w 378 roku. Historycy piszą, że Piotr wrócił z listem Damazego poświadczającym wiarę nicejską<sup>73</sup>. Czy tylko z tym listem? Damazy nie z takimi problemami wszak sobie radził.

Teraz wypadaloby spróbować odtworzyć przebieg obrad soboru nicejskiego bez uwzględniania obu listów. Pozostawmy to jednak na inną okazję.

<sup>64</sup> Por. Simonetti, *La crisi ariana*, s. 25.

<sup>65</sup> Por. Socrates, HE I 8.

<sup>66</sup> Por. Socrates, HE I 9.

<sup>67</sup> Por. *Epistula synodica Antiochena ad Julium papam* (341), SCL 1, 134-142.

<sup>68</sup> Por. *Epistula Julii* (340/341), SCL 1, 110-123.

<sup>69</sup> Por. Socrates, HE II 17, PG 67, 220-221, tłum. S. Kazikowski, s. 134.

<sup>70</sup> Por. Socrates, HE III 25: *Epistula concilii Antiocheni ad Jovianum* (jesień 363), SCL 1, 259-260.

<sup>71</sup> Por. Socrates, HE IV 12: *Epistula concilii Siciliae* (366), SCL 1, 263.

<sup>72</sup> Por. Socrates, HE IV 22.

<sup>73</sup> Por. Socrates, HE IV 37; Sozomenus, HE VI 39.

*LETTERA DI COSTANTINO ALLA CHIESA DI ALESSANDRIA  
E LETTERA DEL SINODO DI NICEA AGLI EGIZIANI (325)*

I falsi sconosciuti da Atanasio?

(Riassunto)

Nell'articolo si propone un'ipotesi che le lettere conosciute come una testimonianza diretta dei lavori del Concilio Niceno siano falsi, composti negli anni successivi al pontificato d'Atanasio. La situazione politico-ecclesiale in Alessandria negli anni 273-278 (circa) sembra essere quella descritta nelle lettere in questione ed unica – a mio parere – che corrisponde al tono ed al contenuto di esse. Per questo motivo il loro contenuto non dovrebbe essere considerato una fonte valida per la conoscenza dei temi discussi al Concilio.